

II miejsce, kategoria szkół ponadgimnazjalnych

Pisz Kochanie często...

Była już późna noc, kiedy Adam po raz kolejny przeglądał internet, szukając wszystkiego, co mogłoby mieć związek z poszukiwaną od lat zgubą. Zupełnie nieoczekiwanie, bo przecież stracił już nadzieję, znalazł coś, co dosłownie zważyło go z nóg. Ślad rodzinnego skarbu- dawno zaginionej kartki z obozu w Kozielsku, którą w 1990 roku siostra dziadka Włódka wypożyczyła na wystawę organizowaną przez Wspólnotę Rodzin Katyńskich. Na kartce była napisana przez pradziadka Czesława, podporucznika Wojska Polskiego zamordowanego 30 kwietnia 1940 r., wiadomość do prababci Felicji, w której donosił, że żyje i że jest zdrow. Notka była dość krótka, ponieważ większość miejsca zajmował adres.

Następnego dnia rano Adam, czyli mój wujek, wysłał do mnie krótką wiadomość: przyjeżdż. Mieszkam i pracuję w Warszawie i kiedy tylko znalazłem trochę czasu, zjawiłem się u niego. Powiedział, że ma dla mnie dwie wiadomości: dobrą i złą.

- Którą chcesz usłyszeć jako pierwszą?- zapytał.

- Oczywiście, dobrą- odparłem.

- Dobra jest taka, że odnalazłem naszą zgubę, a zła, że jest wystawiona na aukcji w pewnym antykwariacie.

- Trzeba coś z tym zrobić, ja pojedę do tego antykwariatu, żeby ją wykupić. - odparłem.

Jak powiedziałem, tak zrobiłem, okazało się jednak, że właściciel antykwariatu nic nie wiedział o aukcji. Zgłosiłem więc sprawę policji, a ona skierowała ją do prokuratury. Po jakimś czasie umorzono postępowanie z powodu braku dowodów na popełnienie przestępstwa. Do dziś nie wiem, gdzie ta kartka się znajduje, mam tylko kontakt z poprzednim właścicielem, a właściwie z jego synem. I pomyśleć, że to wszystko tylko dla jakiś znaczków i stempli. Przecież dla naszej rodziny ma ona ogromną wartość, zarówno historyczną, jak i emocjonalną, jest ważną pamiątką, podobnie jak list wysłany z tego samego obozu jenieckiego.

Nazywam się Kacper Włodzimierz Ciesielski. Drugie imię otrzymałem po dziadku, osieroconym przez ojca w wieku pięciu lat. O moim pradziadku Czesławie wiem tyle, że urodził się 12 lipca 1901 r. w Łodzi. Jego tata, Tadeusz Gabriel, był naczelnikiem poczty i dbał o wychowanie syna w duchu patriotyzmu. Dziadek Czesława brał udział w powstaniu styczniowym, co zaważyło na późniejszym życiu pradziadka i kazało mu pozostać wiernym mundurowi żołnierza polskiego. Jednak zanim go założył, ukończył Prywatną Szkołę Powszechną im. Marii Zarzyckiej w Łodzi.

W czasie pierwszej wojny światowej mieszkał z rodziną Homlu, tam uczęszczał do gimnazjum i w 1917 roku wstąpił do drużyny harcerskiej, składając przyrzeczenie 28.12.1919 roku. W 1920 roku zgłosił się na ochotnika do Harcerskiego Oddziału Służby Łącznikowo- Wywiadowczej w wojnie polsko- bolszewickiej.

Musiał się wykazać, choć nie brał udziału w Bitwie

1

Warszawskiej. Rozkazem dowództwa został w Warszawie, ponieważ za swoją służbę został uhonorowany odznaką Polskiego Komitetu Obrony. W 1923 roku zdał maturę w gimnazjum im. Brauna w Łodzi, potem rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, ale po dwóch latach zrezygnował i przeniósł się do Poznania, gdzie podjął naukę na Wydziale Rolniczo- Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego. W tym czasie zamieszkał na stacji, udzielał korepetycji oraz zatrudnił się w Izbie Skarbowej.

Zasadniczą służbę wojskową odbył w 18 Pułku Piechoty w Skierniewicach, a

następnie ukończył szkolenie w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty nr 7 w Śremie, w 4 Kompanii Szkolnej. Trwało ono od 15.10.1927 do 18.04.1928 roku, ukończył je z dobrymi wynikami, otrzymując stopień podchorążego. W czasie od 19 kwietnia do 20 września 1928 odbył służbę w 18. Pułku Piechoty 2 Kompanii Kadrowej.

Po odbytej służbie został przeniesiony do rezerwy, jednak nadal odbywał kursy i szkolenia wojskowe. Jednym z nich był 6-tygodniowy kurs odbywający się od 11 sierpnia do 20 września 1930 roku. Otrzymał wówczas

stopień sierżanta podporucznika.



2



Takich szkoleń miał jeszcze kilka: 13.06- 23.07.1932, 18.01- 14.02.1935, 30.08.- 17.09.1936 roku. Wszystkie one odbyły się w 28 Pułku Strzelców Kaniowskich, a Czesław pełnił na nich takie funkcje jak: dowódca plutonu oraz podporucznik rezerwy na stanowisku dowódcy plutonu. Jak widać, pradziadek bardzo poważnie podchodził do swojej kariery wojskowej.

W tym czasie założył również rodzinę, ożenił się z koleżanką swojej młodszej siostry, którą znał od dzieciństwa, Felicją z Wiśniewskich. Ślub odbył się 12 października 1930 roku, młodzi zamieszkali w Łodzi przy ulicy Przejazd (dzisiaj Tuwima) 67/9. Tam urodziły się ich dzieci Teresa i mój dziadek Włodzimierz. Pradziadek pracował w Izbie Skarbowej na stanowisku Sekretarza Administracyjnego II Wydziału.

We wrześniu 1939 roku wraz z ewakuującą się Izbą Skarbową trafił w okolice miejscowości Równa, w niewyjaśnionych do końca okolicznościach został internowany 17 lub 18 września 1939 roku w Ostrowiu nad Horyniem. O tym, że trafił do obozu w Kozielsku świadczą wysłane do rodziny: list i kartka - ostatnie ślady jego obecności. Został zamordowany 30 kwietnia 1940 roku.

Prababcia Felicja zamieszkała z dwójką małych dzieci we wsi, w której wcześniej rodzinie spędzali wakacje. Mój dziadek Włodzimierz miał 5 lat, a jego siostra Teresa 7, kiedy ostatni raz widzieli swojego ojca. Dziadek Włodzimierz wspominał, że na ostatnią gwiazdkę spędzoną razem dostał od ojca konia na biegunach i strój ułana. Moja wiedza o pradziadku to wspomnienia przekazane mi przez dziadka, informacje czerpane z zachowanych dokumentów i zdjęć. Ta rodzinna historia w ostatecznym rozrachunku ukształtowała moje dzisiejsze życie.

Nie pamiętam, kiedy dokładnie dowiedziałem się o zbrodni Katyńskiej, ponieważ w mojej rodzinie nie poruszało się tego tematu zbyt często. Kiedy zacząłem uczyć się historii, stała się ona moją pasją. Na początku fascynowały mnie czasy wczesnego średniowiecza, co skutkowało mniejszym zainteresowaniem historią najnowszą. Po ukończeniu szkoły średniej rozpocząłem studia na wydziale historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. I tak przemierzyłem szlak przetarty przez pradziadka z rodzinnej Łodzi do stolicy. Praktyki studenckie, które musiałem odbyć, by zaliczyć rok, otworzyły w moim życiu, właściwie przypadkiem, nowy ważny etap. Do miejsca, w którym miałem w nich uczestniczyć nie dostałem się, co zmusiło mnie do dalszych poszukiwań i tak trafiłem do Muzeum Katyńskiego, gdzie przyjęto mnie na staż jako przewodnika. Po zakończeniu praktyki zaproponowano mi stałą posadę. Myślę, że oprócz moich kwalifikacji, istotną rolę odegrała

historia mojej rodziny: prawnuk podporucznika, żołnierza Armii Polskiej zamordowanego w Katyniu, wydawał się tu jak najbardziej na swoim miejscu. Przyjąłem propozycję w listopadzie 2016 roku. Na początku zajmowałem się opracowywaniem zgromadzonych w Muzeum pamiątek, a rok później przyjąłem również obowiązki przewodnika.

I tak doszło do naszego spotkania, Weroniko. Niedawno oprowadzałem grupę młodzieży ze szkoły im. Jana Kochanowskiego w Częstochowie, w której byłaś Ty. Dziś wróciłaś i zapytałaś o moją historię, historię pradziadka i zaginionej kartki. To, co usłyszałaś, to opowieść o jednej rodzinie, której losy naznaczone zostały tragicznym losem żołnierza, męża, ojca bestialsko zamordowanego w Katyniu. Ostatnie dni jego życia, dla najbliższych niewiadome, zachowane zostały w liście i na kartce pocztowej. Pisał: *Proszę tylko o listy, które w tych ciężkich chwilach są jedynym naszym łącznikiem... Pisz Kochanie często... Niechaj wszyscy piszą... Piszcie wszyscy...* Tak było, kartka stała się dla rodziny najświętszą pamiątką po zamordowanym, dlatego tak bardzo bolało, gdy w latach 90- tych straciliśmy ją w jakże nieprzyjemnych okolicznościach. Kustosz rodzinnej historii, mój wujek Adam, nie ustawał w poszukiwaniach i to on mnie w nie zaangażował. Być może w ten sposób wpłynął na to kim dziś jestem i co robię. Kartki nie udało się odzyskać, kiedy skontaktowałem się z właścicielem antykwariatu, który prowadził aukcję, dotarłem tylko do strzępów informacji. Odnalazłem stary paragon, na podstawie którego nie udało się odtworzyć transakcji i po raz pierwszy mogłem zobaczyć tę kartkę, co prawda nie w oryginale, tylko na zdjęciu

udostępnionym na stronie aukcji. Dzięki temu wiem, co pradziadek napisał do żony i dzieci. Zgromadziłem też dużo dokumentów i fotografii, staram się tę historię rodzinną utrwalić, opowiedziałem ją min. w filmie pt. *Sztafeta*.

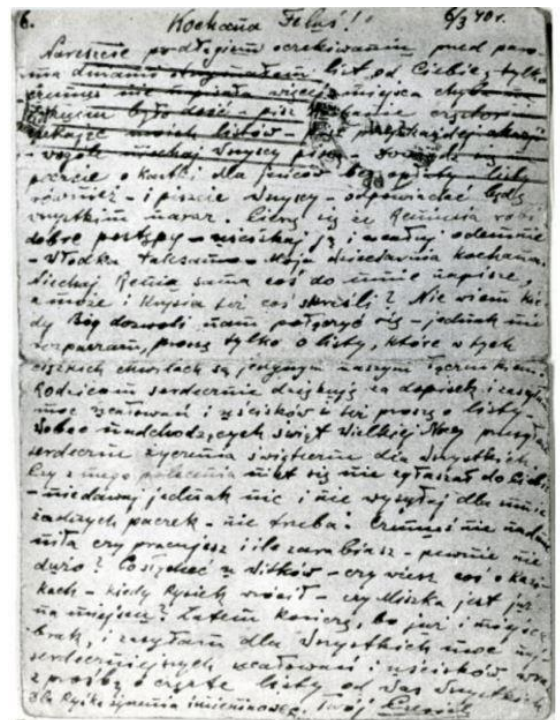
Dlatego też tak ważna jest dla mnie praca w Muzeum Katyńskim, bo ono zachowuje pamięć o tych, którzy tak, jak mój pradziadek, zapłacili najwyższą cenę za miłość do Ojczyzny. Wśród eksponatów tu zgromadzonych jest jeden dla mnie wyjątkowy – fajka. Wyrzyto na niej datę 17 września 1939 i litery „C” i „Z” oraz nazwę miejscowości Równe. Jestem przekonany, że chodzi o mojego pradziadka, choć, co zabawne, on nigdy nie palił. A może to tylko zbieg okoliczności i fajka nie była jego własnością? Nie wiem, ale przecież nie przestanę poszukiwać odpowiedzi na pytania dotyczące losów mojego pradziadka, podporucznika Wojska Polskiego, zamordowanego w Katyniu.

*

Historii opowiedzianej przez Kacpra Ciesielskiego wysłuchałam z zapartym tchem. Już w czasie szkolnej wycieczki do Muzeum Katyńskiego,



3



4

zafascynował mnie ten młody człowiek, który swoją drogę życiową związał z poszukiwaniem prawdy o dziejach swojego przodka. Rozmowa z nim utwierdziła mnie w przekonaniu, że wiedza i pamięć o przeszłości, o historii własnej rodziny i kraju, w którym się urodziliśmy i mieszkamy, jest drogą do pełnej świadomości samych siebie, kształtuje naszą tożsamość i poczucie przynależności do narodu.

Weronika Dudek



5



Źródła

6

Kacper Ciesielski: " Biogram Czesława Jana Ciesielskiego"

Film: " Sztafeta"

Zwiastun: <https://www.youtube.com/watch?v=VClvAUXIT3s>

Pełna wersja: <https://www.youtube.com/watch?v=9xAB07fn8Wo>

Wersja 5-odcinkowa:

1. <https://www.youtube.com/watch?v=9CmDcl9q6S8>

2. <https://www.youtube.com/watch?v=mj5-yKy6R2g>

3. <https://www.youtube.com/watch?v=FHBS4Jr27yI>
4. <https://www.youtube.com/watch?v=jndy13q0c1c>
5. <https://www.youtube.com/watch?v=bBIMU1B6FQ8>

Wywiad przeprowadzony przez Weronikę Dudek z Kacprem Ciesielskim

Zdjęcia: Archiwum rodzinne Ciesielskich

1. Czesław Ciesielski
2. Czesław Ciesielski w mundurze podporucznika WP
3. Kartka z Kozielska (awers- skan)
4. Kartka z Kozielska (rewers- skan)
5. Weronika Dudek i Kacper Ciesielski przed Muzeum Katyńskim
6. Weronika Dudek i Kacper Ciesielski Muzeum Katyńskie (wnętrze)